Nr. 42. Poznań, dnia 17 października 1925. Rocznik 6

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ilustracje w dziennikach.

Ilustracje wydarzeń dziennych, które specjalnie w dziennikach zagranicznych zauważyć można i przez czytelnika stale z wielkiem zainteresowaniem bywają przyjmowane, rzadko bardzo zauważyć można w dziennikach polskich.

Byłoby więc dla naszych kliszarni wielką zasługą problemat ten rozwiązać. Możnaby nieomal przypuszczać, jakgdyby w sprawie tej dlatego tak mało się czyniło, ponieważ brak tu bliższego należytego porozumienia między kliszarnią a wydawnictwami gazet w sprawie wykonania i terminu pracy.

W nieomal wszystkich dzisiejszych wydawnictwach panuje jakiś nadzwyczajny pospiech, by jak najrychlej ogłosić najnowsze wiadomości. Gdy np. otrzymamy przed południem zdjęcie z jakiegoś nieszczęścia kolejowego lub podobiznę ważnej osobistości, natenczas ilustracje te mają być możliwie w najbliższym numerze umieszczone. W następstwie tego drukarnia klisze wyczekuje tego jeszcze dnia.

Większa część kliszarni, które nie są pośrednio złączone z wydawnictwami, jest dla takich prac pilnych nieprzygotowana, przez to zamówienia niedość szybko mogą być dostarczone.

Również z technicznych względów niezawsze sprawy te bywają prawidłowo traktowane. Często z fotografji jakiejś życzymy sobie wykonanie rysunku w ułożeniu kreskowem, ponieważ drukarz kliszom kreskowym daje pierwszeństwo. Jeżeli kliszarnia nie dysponuje odpowiednim rysownikiem, którył ilustracje takie pewno i należycie mógł wykonać, zgóry jesteśmy tutaj przekonani o trudnościach i niedomaganiach.

Jest w zwyczaju, że przed wykonaniem kliszy kreskowej wydawnictwo życzy sobie wpierw rysunku utworzonego z fotografji, co powoduje również stratę czasu, pospiech i bieganinę, nim drukarnia kliszę otrzyma, a jeżeli ostatecznie zostaje dostarczona, okazuje się, że może być umieszczona dopiero w następnym numerze, lub całość stała się nieaktualną. Przypadki takie nie powinny jednakże odstręczać kliszarnie, ponieważ liczyć się powinny z bieżącemi zamówieniami i z zwykłym trybem czasu. Należy jedynie sprawy takie traktować z zrozumieniem, a okaże się, że prace takie jednak się opłacają.

Chcąc niejako bliżej przystąpić do dalszego, zapytujemy się: Co jest prędzej dostarczalne, klisza kreskowa lub też autotypja? O ile z poniższego opisu nowszych technicznych poprawek wynika, musielibyśmy się przychylić do autotypji. Technika autotypji musi być naturalnie dostosowana do druku rotacyjnego; ma ona wykazać pełne w kontrastach działanie obrazu, by w druku możliwie efektownie wystąpić.

Zadanie to wymaga, by kliszarnie odstąpiły od wykonywania delikatno-siakowych autotypij. Musimy się przedewszystkiem zainteresować najszerszą siatką kratkową, która mniejwięcej liczy 20—25 linij na centymetrze i która nam gwarantuje wykonanie beznagannego obrazu kliszy, dalej, która w następstwie przez matrycowanie i odlew nie traci na czystości i wyrazistości obrazu.

Jeżeli kliszę kreskową, która maszyniście nie utrudnia pracy przy druku, zastąpić chcemy autotypją, polecamy to jedynie ze względów krótkoterminowych. Prace kliszarni mają się stać więcej wydajniejszemi przez usunięcie rysunku kreskowego z oryginału na korzyść autotypji, do której to pracy mniej czasu zużywamy.

W sprawie technicznych ulepszeń autotypji gazetowej w pierwszej linji zaznaczamy, że fotografję samą przed zdjęciem siatkowem należy możliwie efektownie opracować o tyle, by trawiaczowi odebrać zwykłej pracy trawienia, odkrywania i nałożenia partyj świetlnych. Jeżeli np. otrzymamy fotografję, która nam się wydaje dostateczną, natenczas nie odstępujemy i tutaj od wstępnego opracowania jej, ponieważ siatka kratkowa w każdym razie odbierze całości obraz wyrazistości. Trawiacz nie osiągnie tutaj celu, ponieważ okrywanie lakiem na obrazie siatkowym jest pracą bardzo uciążliwą, która się w rzadkich wypadkach opłaca. Praca okrywania ograniczyć się ma tylko na partje tylne i płaszczyzny.

Przez prace wstępne rysownika lub retuszera na fotografji samej osiągniemy lepsze rezultaty

obrazu. Np. partje świetlne, które trawiacz zwykle przy zakończeniu jaśniej trawi, mogą zgóry na fotografji nałożone być bielą kryjącą (Deckweiss). Dalej wszelkie partje cieniowe, które zwykle po zdjęciu siatkowem wygląd mają mdły i zamazany, można zapomocą pióra czarną tuszą wzmocnić i ulepszyć. Praca ta nie jest tak trudna, jak nam się wydaje i można ją bez obawy wykonać, ponieważ nie wymaga ona czystej i długotrwałej retuszy.

Im większa jest redukcja fotografji, tem prędsze może być jej opracowanie. Nie obawiajmy się tu nadzwyczajnych kontrastów i rażących części, ponieważ przez zdjęcie siatkowe wszelkie te części otrzymają wygląd łagodny.

Przy portretach można partje włosów, oczu, ust, nosa i uszu przeciągnąć lekko piórem rysowniczem lub pendzelkiem, również przy ubraniu da się niejedno poprawić. W końcu wzmocnimy partje świetlne twarzy nałożeniem bieli kryjącej, półcienia pozostają nienaruszone. W ostatecznym razie można przy fotografjach mniej eksponowanych przedsięwziąć rozświetlenie. Jeżeli w ogólności miękkość charakteru fotografji przez prace te zanika, to jednak klisze osiągnięte są wystarczające do potrzeb dzisiejszych.

Wyjątki stanowią oryginały, obrazy itd., dalej starsze fotografje ze zbiorów prywatnych, których niszczyć niewolno. W ostatecznym razie można z nich w drodze reprodukcji otrzymać kopje i na nich wykonać retuszę.

Przy fotografjach, które mają być powiększone, postępuje się w ten sam sposób, ponieważ większe rozmiary dają nam możność lepszego opracowania fotografji.

Jeżeli w końcu porównamy koszta pracy kliszy kreskowej z temiż autotypji, natenczas przekonamy się, że autotypja będzie tańsza i w krótszym czasie osiągnięta.

Po dokonanej retuszy przystępujemy do reprodukcji zapomocą wspomnianej siatki kratkowej (Zeitungsraster). Czynność z siatką tą wymaga od pracownika pewnej wprawy. Negatyw siatkowy ma nam dać kopję w pełnych kontrastach na metalu, z wyrazistemi partjami świetlnemi również i cieniowemi. Partje świetlne muszą wytrzymać nietylko wstępne, ale i końcowe trawienie, podczas gdy partje cieniowe po dwóch trawieniach pozostać muszą o tyle nienaruszone, by obraz nie tracił na wyrazistości.

Manipulację kopijną na metalu wykonać można tym sposobem, z którym jesteśmy najlepiej obznajomieni i który dozwala nam na szybką i pewną pracę.

Obrazy zamknięte w sobie zaopatrzyć można linją brzeżną, taksamo owalne i okrągłe. Tło przy głowach usunąć można przez wyskrobanie na płycie kopijnej. Jeżeli obraz po nakryciu farbą okazuje się dobrym, natenczas oczyszczamy boki jego po wyskrobaniu kontur, potem przystępujemy do dalszego trawienia.

Przed zatrawieniem kliszy możemy osiągnąć niejedne efekty świetlne zapomocą skrobacza. Da się to lżej uskutecznić przy siatce szerokiej, aniżeli po zatrawieniu zapomocą iglicy.

Np. partje włosowe, którym brak wyrazistości, dadzą się przepracować. Jeżeli posiadamy dobrą technikę w skrobaniu, natenczas możemy za gęste partje świetlne równo i w zamkniętej linji przeskrobać, przyczem uwzględnić musimy kąt kratkowy siatki (45°). Próby takie ryzykować możemy przy szerokiej siatce, ponieważ całość obrazu przytem tylko zyskać może.

Jeszcze krótka wzmianka co do trawienia. Kto zatrawienie przeprowadza maszyną, temu radzimy początkowo być ostrożnym. Poleca się początkowo trawienie krótkie. Liczyć musimy się z dwoma stopniami trawienia, by osiągnąć należytą pionową głębokość kliszy. Głębokość ta ma się znajdować nietylko w partjach świetlnych, ale i półcieniowych. Należy zatem tak daleko tylko zatrawić, by półcienia po zabarwieniu kliszy zapomocą twardego wałka skórzanego farbą dziełową, zostały nietknięte.

Następuje teraz trawienie cowolwiek ostrzejsze, ponieważ przy następnem zabarwieniu farbą olejną obejmujemy partje półcieniowe, przyczem partje świetlne również się lepiej kryją, poczem następuje najostrzejsze trawienie.

Po pracy tej zauważymy na oczyszczonej płycie dwa równe stopnie trawienia, które jeszcze usunąć musimy, poczem obraz punktu otrzyma należytą pionową głębokość. Przed ostatniem trawieniem radzimy zrobić z kliszy odbitkę na zwyczajnym papierze gazetowym, by się przekonać o działaniu obrazu. Czas trwania ostatniego trawienia zależny jest od partyj świetlnych. Pokrycie wykonujemy tylko w rzadkich przypadkach i to w częściach tła.

Nie poleca się wykonywanie ostatniego trawienia maszyną; nie zauważylibyśmy natenczas ewentualnych dodatnich lub ujemnych stron trawienia. Przy autotypjach tem więcej ostrożni być winniśmy, ponieważ brak tutaj czasu, by w miejscu ewentualnie zniszczonej autotypji utworzyć nową.

W wydawnictwach gazetowych, gdzie czas pracy podzielony jest na dzień i noc, klisze takie oczekujemy zwykle jeszcze w tym samym dniu wieczorem. Praca trawiacza kończy się dopiero z załatwieniem trawienia kliszy. Do dalszej obróbki kliszy musielibyśmy jeszcze zatrzymać odpowiedni personel, przez co praca ta podrożałaby wyrób kliszy. Polecałoby się trawiacza takiego o tyle wyszkolić, by mógł dalszą obróbkę kliszy wykonać.

Gr.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

2. Druk wklęsły (Tiefdruck).

Druk wklęsły stoi w zupełnem przeciwieństwie do druku wyżnego. Tutaj partje wszelkie, wykonujące druk, są wryte, wcięte lub trawione we formie czyli płycie drukowej. Podczas gdy przy druku wyżnym osiągamy tenże z wszelkich partyj wyżej położonych, druk wklęsły, przy którym zagłębienia tylko farbę przyjmują, oddaje nam obraz tych zagłębień, a wszelkie wyżyny formy pozostają czyste.

Nazwa „miedziodruk“ pochodzi z powodu użycia płyty miedziowej do druku. W płytę tę lub w taką z innego metalu zagłębiamy rysunek i to tem głębiej i szerzej, im więcej partje poszczególne mocniej działać mają.

Jeżeli np. weźmiemy płytę metalową, która przez szlifowanie i polerowanie otrzymała powierzchnię lustrzaną, i spróbujemy ją zabarwić wałkiem takim, jaki używa miedziodrukarz do zabarwienia płyt wklęsłych, natenczas przekonamy się, że praca nasza będzie bezskuteczną, ponieważ farba nie przylgnie na powierzchni lustrzanej, lecz pozostanie na wałku. Jeżeli jednakże powierzchnia płyty okaże jakieś cho-

ciażby najmniejsze okaleczenie, natenczas spostrzeżemy, że w miejscu zagłębienia czyli okaleczenia farba przylgnie.

Jeżeli w płytę taką zagłębimy zapomocą iglicy lub rylca jakiś system rysunku, natenczas po zabarwieniu płyty farba osiada w zagłębionym rysunku i z zagłębień tych przenosi się na papier wprasowany na płytę. Pomimo licznych metod osiągnięcia płyt odpowiednich do druku wklęsłego, wszystkie te metody mają tę wspólność, że rysunek czyli obraz mają zagłębiony, że politura płyty w sposób mechaniczny lub chemiczny, np. przez rytowanie, skrobanie lub trawienie, zostaje zniszczoną, a w miejscu tem powstałe zagłębienia przygotowane są do przyjęcia farby.

Druk wklęsły zarówno i wyżny opiera się więc na możliwości zabarwienia pewnych części płyty z tą różnicą, że partje te przy druku wyżnym są wywyższone, a przy druku wklęsłym zagłębione.

Druk z płyt wklęsłych wykonywał miedziodrukarz na prasach specjalnie skonstruowanych, t. zw. prasach miedziodrukowych.

Pomimo, że w nowszych czasach do wykonania druku wklęsłego wprowadzono płyty stalowe, cynkowe lub aluminjowe, to jednak oznaczenie czynności pozostało to samo, tj. mówimy o miedziodruku, miedziodrukarzu i o prasie miedziodrukowej.

Zabarwienie płyt wklęsłych następowało zapomocą elastycznego zakłębienia (Ballen) ze sukna, którem się płytę nacierało. Przy czynności tej osiadała farba również częściowo na partje nie przeznaczone do druku; partje te oczyszczono następnie zakłębieniem czystem, napojonem rozczynem potaszu (ługiem). Przy niektórych drukach partje takie półcieniowe pozostawiono, działały one nieraz dodatnio na całości obrazu.

Po zabarwieniu płyty umieszczono ją w prasę miedziorytową, która składała się w głównej części z dwóch wałków, między któremi na fundamencie nakładowym umieszczono płytę, obłożoną arkuszem papieru i pod silnym tłokiem przepuszczono. Górny wałek połączony był korbą, zapomocą której wprawiono w ruch prasę, dolny wałek siłą tłoku górnego został uruchomiony.

Na papier nałożony na płycie umieszczono gruby, miękki nakład ze sukna, zapomocą którego papier przeznaczony do druku dotykał wszelkich zagłębień obrazu wyrytego.

3. Druk płaski (Flachdruck).

(Kamieniodruk, litografja, offset, druk chemiczny.

Już sama nazwa „kamieniodruk" wskazuje nam rodzaj materjału, jaki przytem używamy.

Trzeci ten rodzaj druku (reakcyjny), polegający na obopólnem odpychaniu tłuszczu i wody, wynalazł Aloys Senefelder w r. 1798.

Doświadczył on, że rysunek, wykonany tłustemi substancjami, umieszczony na powierzchni kamienia, przyjmuje farbę i umożliwia druk, podczas gdy reszta powierzchni pozostaje czystą i białą, jeżeli ją zaprawimy wodą lub wodnym rozczynem gumy arabskiej.

Zasada druku tego polega na prostym fakcie, że farba kamieniodrukarza, która, jak wszystkie inne, składa się z pokostu i barwiku, nie przylgnie na powierzchni nawodnionej, lecz tylko w miejscach tych, które są zaprawione tłuszczami, to jest atramentem litograficznym lub t. p.

Mamy więc tutaj, również jak przy innych rodzajach druku, dwa kompleksy na płycie, jeden odpychający, drugi przyjmujący, zupełnie to samo jak przy pierwszych dwóch rodzajach druku, lecz wywołane innemi czynnikami.

Przy druku litograficznym dwa te kompleksy, to jest przyjmujący i odpychający, leżą w równej, poziomej płaszczyźnie, jeden nie jest od drugiego wywyższony, skąd druk ten otrzymał nazwę „płaskodruk".

Tłuszcz zarówno i woda wsiąkają i osadzają się na przydzielone swe miejsca w kamień do pewnej głębokości i nie dopuszczają do łączenia się. Jeżeli więc zabarwimy kamień farbą, natenczas przyjmuje się ona tylko w miejscach tłustych, ponieważ farba w składzie swym ma części pokrewne z tłuszczem lub atramentem, którym wykonano rysunek na kamieniu.

Kamień litograficzny zastąpiono później płytami metalowemi z cynku lub aluminjum, które umożliwiają wsiąknięcie farby lub wody. Próby z płytami szklanemi lub ołowianemi były bezskuteczne.

Za pomocą kamienia wykonywano również nieraz druk wyżny lub wklęsły, to jest obraz rysunku trawiono w zwyż lub w głębię. Sposób ten nie ma jednak nic wspólnego z drukiem płaskim. Druk wyżny z kamienia dziś już jest zupełnie wykluczony, jedynie używa się jeszcze do druku kamień litograficzny w razie rytowania lub trawienia obrazu.

(C. d. n.) *Gr.*

W Państwowych Zakładach Graficznych panują nieporządki.

Trzeba oczyścić stajnię Augjasza.

Głośne nieporządki w Państwowych Zakładach Graficznych, o których już nieraz pisaliśmy, były przyczyną różnych nadużyć i skandalicznej bezplanowości w pracach. Pisma warszawskie domagają się energicznej interwencji władz miarodajnych, aby położyć kres nieudolnej, a nawet tendencyjnej gospodarce w Państwowych Zakładach Graficznych.

Ostatnio w nr. 281 „Rzeczpospolitej" z dnia 14-go b. m. znajdujemy poniższy artykuł w związku z kradzieżą banknotów pięciozłotowych, o której donieśliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

„Kradzież banknotów pięciozłotowych w Państw. Zakładach Graficznych miała tę dodatnią stronę, że z instytucji, ogrodzonej dokoła wysokim parkanem, zaczęły się wydobywać na światło dzienne różne szczególiki, które ilustrują dosadnie skandaliczną gospodarkę, bądź co bądź jednej z ważniejszych instytucji państwowych.

Jako jedną z główniejszych przyczyn, powodujących nieporządki i brak dozoru, należy wymienić okoliczność, że osobistości, stojące na czele P. Z. G., nie kontentują się zajmowanemi przez nich stanowiskami, a zajmują jeszcze inne posady w mieście, a jasną jest przecież rzeczą, że jednoczesne urzędowanie w dwóch różnych instytucjach musi powodować zaniedbania w jednej z nich. W danym wypadku cierpią Państwowe Zakłady Graficzne.

Mówią również i o tem, że kwalifikacje kandydatów, na to czy inne stanowisko, nie odgrywają najmniejszej roli, a że o przyjęciu do pracy decydują względy uboczne.

W myśl zasady: ręka rękę myje — pomocnikiem, czy też zastępcą szefa jest kuzyn.

Stanowiska w czasie ogólnej redukcji zajmują żony wysokopostawionych osobistości (dwie posady państwowe) i córki, których ojcowie zajmują również intratne posady w innych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Jako że wszystko się dzieje „w rodzinie", tym czy innym funkcjonarjuszom (zależnie oczywiście od względów dyrekcji) wypłacane są bezzwrotne zapomogi, dochodzące do 2.000 złotych.

Sprawa renumeracji jest tematem głośnego niezadowolenia wśród rzeszy urzędniczej.

Sprawa wyznaczenia 1000 złotych na „tuszowanie" nie przestaje być również tematem debat.

W celu szybszego „zlikwidowania" sprawy wydany został okólnik, zabraniający pracownikom rozmawiania z kimkolwiek z przedstawicieli prasy.

Pod przymusem pracownicy obowiązani byli podpisać „sprostowanie", skierowane do jednego z pism stołecznych.

Moglibyśmy ciągnąć litanję powyższą do nieskończoności, sądzimy jednakże, że przytoczone przykłady wystarczą na to, by Najwyższa Izba Kontroli zechciała zainteresować się bliżej całą tą sprawą i, przez dokonanie odpowiednich zabiegów, oczyścić duszą atmosferę państwowych Zakładów Graficznych.

Z Krakowa.

Październik 1925.

Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów, goszczące także w swem gronie chemigrafów, rozszerzyło w r. b. zakres swego działania na całe Województwo Krakowskie, gdy dotąd obejmowało urzędowo tylko samo miasto Kraków. Starszy, p. Matejski, objechał wszystkie siedziby drukarskie prowincjonalne i z wielkim nakładem pracy i energji rozpoczął porządkowanie tych dość przez wojnę zabagnionych stosunków. Sprawa przestrzegania ustaw i przepisów, fachowego kierownictwa zakładów prowincjonalnych, należytego kształcenia uczniów i opieki nad nimi, przedstawia obszerne i żmudne, ale wdzięczne pole pracy dla Stowarzyszenia.

Szkoła wieczorna dla uczniów drukarskich w Krakowie została w r. b. zorganizowana na nowo, a liczy 92 uczniów. Do dwóch już istniejących dodano rok trzeci, obejmujący najstarszych uczniów. Pierwsze dwa kursa mają program ogólny, a więc religję, rysunki, język polski i niemiecki, arytmetykę, geometrję, księgowość, korespondencję, historję powszechną i krajoznawstwo. Kurs trzeci obok wydziałów zawodowych, jak zecerstwo i nauka reprodukcji, obejmuje obszernie wykładaną naukę obywatelstwa, dalej hygjenę, języki niemiecki i francuski, oraz naukę czytania po grecku i po rosyjsku. Uczniowie otrzymują książki i środki naukowe z kasy Stowarzyszenia i nie ponoszą żadnych opłat ani kosztów. Nauka trwa 10 miesięcy po 12 godzin tygodniowo, a rozpoczyna się o godz. 5-ej po południu, ze zwolnieniem uczniów z pracowni.

Ujemną stroną szkoły jest — brak pracowni praktycznej tj. drukarni szkolnej. W zakładach prywatnych nie można praktycznej nauki prowadzić, jedyna zaś możliwa do tego celu drukarnia Muzeum Techniczno-Przemysłowego, z wielu względów nie odpowiada potrzebom szkoły.

Zamiast tylu zakładów wyższych w Polsce, produkujących, niestety, w wielkiej liczbie także pół inteligencję, o nieukończonych studjach a wygórowanych aspiracjach, założenie wzorowych pracowni przy szkołach zawodowych byłoby daleko większą zasługą naszego ministerstwa oświaty. Przysporzyłoby nam tęgich fachowców i wzmocniło inteligentny stan trzeci, którego brak najbardziej daje się odczuwać w strukturze naszego społeczeństwa. *a*

Z chwili bieżącej.

Djamentowy jubileusz mistrzostwa. Pod powyższym tytułem pisze „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien, Stuttgart, nr. 41: Mistrz honorowy pan Franciszek Dywicki w Świeciu (Pomorze) obchodził dnia 30-go września 60-cio-letni jubileusz mistrzowstwa. Przed 10 laty, podczas 50-cio-letniego jubileuszu, mianowany został ten dzielny rzemieślnik przez Izbę Rzemieślniczą mistrzem honorowym. Na Pomorzu znany jest Jubilat, liczący obecnie 84 rok życia jako artysta introligator, celujący w tłoczeniach i złotych brzegach. Warunki życiowe tego zasłużonego weterana naszego rzemiosła nie są najkorzystniejsze i każda pomoc, mogąca mu ułatwić jego utrzymanie byłaby z racji jubileuszu tego pożądaną i zyskałaby wdzięczność.

Przypisek Redakcji: Z uznaniem trzeba przyjąć życzliwość niemieckiego czasopisma w odnoszeniu do Polaka. Przypuszczamy, że notatka powyższa zachęci i naszych introligatorów do przyjścia z pomocą zasłużonemu mistrzowi.

Nowa szkoła zawodowa dla grafików. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Magistratem m. Warszawy, uruchomiło 3 nowe szkoły zawodowe: dla grafików, dla elektrotechników i dla cukierników.

Jednocześnie otworzono kursy rysunków technicznych.

Wobec znacznego napływu uczni do szkół zawodowych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy pomocy zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przystąpiło do rozbudowy gmachu szkolnego przy ul. Składowej nr. 3 i rozpoczęło budowę 4-o piętrowej oficyny, przeznaczonej na szkołę grafików.

Cieszyć się wypada, iż wreszcie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zarysowało wybitnie program swej działalności, jako krzewiciel wykształcenia zawodowego, którego brak w Polsce tak dotkliwie daje się odczuwać.

Ustawa o stosunkach pracy. Ministerjum pracy i opieki społecznej powołuje do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie dla wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej projektów jednolitych ustaw, normujących stosunki pracy. Ustawy te zastąpią obowiązujące dotychczas w tym zakresie przepisy dzielnicowe byłych państw zaborczych. Komisja rozpocznie działalność w czasie najbliższym. W skład jej wejdą przedstawiciele min. pracy i opieki społecznej i min. sprawiedliwości, jak również znawcy ustawodawstwa pracy, zaproszeni przez min. pracy i opieki społecznej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Przed Polską otwierają się nowe perspektywy handlowe w Rosji.

Poseł sowiecki p. Wojkow odbył z przedstawicielami prasy warszawskiej i zamiejscowej konferencję na temat rozbudowy stosunków handlowych między Polską a Związkiem Republik Sowieckich.

Na wstępie poseł Wojkow zwrócił uwagę na rozwój zarówno w rolnictwie jak i przemysłu Związku Republik Sowieckich.

Produkcja wielkiego przemysłu, która po wojnie i rewolucji zniżyła się o ⅕ produkcji przedwojennej, rozwijała się w ciągu lat następnych bardzo szybko. W roku 1923 wynosiła 46% produkcji z roku 1913, a w roku 1924 i 1925 — 71 %. Przewidywać można, że w roku 1925 produkcja podniesie się do 94 % stanu przedwojennego.

Dalszy rozwój przemysłu jest zależny od wprowadzenia wielkich kapitałów. Dla dalszego rozwoju przemysłu potrzebnem jest około 800 miljonów rubli, którą to kwotę zamierza rząd republik sowieckich uzyskać wewnątrz kraju na podstawie wypuszczenia obligacyj I i II pożyczki o dochodowości 15—16 % rocznie. Ponieważ zbiory tegoroczne pozwalają spodziewać się pomnożenia środków obiegowych, jakimi rozporządza włościaństwo, przeto dalsze obliczenia wskazują na to, iż włościaństwo będzie w stanie złożyć na zakupno towarów dwa miljardy rubli.

Już w obecnej chwili można powiedzieć, iż produkcja naszego przemysłu wewnętrznego nie pokryje zapotrzebowania ze strony włościaństwa. Sytuacja Polski i przemysłu polskiego, dzięki tradycjom i historji, jaka się wytworzyła w ciągu wieków, na rynku wschodnim staje się wyjątkowo sprzyjającą. Od pierwszego dnia przyjazdu mego do Polski wskazywałem na znaczenie tego faktu, już to przy wręczeniu listów uwierzytelniających panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, już to w czasie wywiadów i przy każdej sposobności zwracałem się w tym duchu do społeczeństwa polskiego. Niestety w ciągu okresu ubiegłego względy natury politycznej przeważyły nad względami natury gospodarczej. Obecnie można przypuszczać, że okres ten minął, wskutek czego sądzę, że obecnie nadszedł czas, aby przemysł polski wzmocnił swoje stanowisko na naszym rynku, wykorzystując prawa i wiekowe doświadczenie w tym kierunku.

Rozwój w stosunkach handlowych w roku 1925 począł się posuwać w szybkiem tempie. Jeśli weźmiemy pod uwagę cyfry, to przyjdziemy do konkluzji, że import do związku republik sowietów wynosił w roku 1924 od stycznia do września 1.029.092 dolarów i że w tym samym okresie czasu roku 1925 wynosi łącznie 5.768.694 dolarów. Zakupy nasze w roku bieżącym przewyższyły zakupy roku ubiegłego o 560 %. Eksport związku osiągnął w ciągu tych 9 miesięcy roku bieżącego ogólną cyfrę 1.178.431 dolarów. Ogólny obrót handlowy między Związkiem Republik Sowieckich a Polską w ciągu 9 miesięcy r. b. wynosił około 7.000.000 dol. Suma ta jako wskaźnik całości stosunków, jest według mego zdania pierwszym początkiem przyszłych szerokich stosunków handlowych między obu krajami. Wiele firm handlowych polskich, bo ponad 120 weszły w kontakt z przedstawicielstwem naszej misji handlowej.

Trudności w zakresie bilansu handlowego, które obecnie odbijają się na przemyśle polskim, nie odgrywają roli w stosunkach sowieckich. Bilansowi handlowemu Polski w stosunku do Związku Republik Sowieckich, nigdy nie będzie groziła pasywność. Wystarczy powierzchowna znajomość do stwierdzenia tego faktu.

My zawsze będziemy mieli w stosunku do Polski bierny bilans handlowy, ponieważ przedmiotem naszego eksportu są artykuły produkcji rolnej, które Polska również eksportuje. Przedmiotami przywozu z Polski będą wyroby przemysłowe, których kraj nasz nie produkuje. Jak wynika z cyfr przed chwilą przytoczonych, nasz eksport wynosić będzie około 20 % naszego importu z Polski.

Wobec takiego stanu rzeczy, są dla mnie niezrozumiałe pewne nieporozumienia co do nieprzepuszczania do Polski niektórych artykułów naszego eksportu, np. towarów z zakresu hodowli, które to zarządzenie musiałoby spowodować także odpowiednie zarządzenia drugiej strony.

To są uwagi, jakie się narzucają co do perspektywy rozwoju handlu polskiego z Związkiem Republik Sowieckich. Żywię mocną nadzieję i mogę to oświadczyć, iż w kołach rządowych i wśród społeczeństwa polskiego spotykam rzeczywiście życzenie trwałych stosunków ekonomicznych i handlowych pomiędzy obu krajami.

Co możemy eksportować do Rosji?

Następnie wystosowano do p. Wojkowa szereg pytań, na które tenże udzielał wyjaśnień.

Na pytanie dotyczące tranzytu przez Polskę, p. Wojkow odpowiedział, że jest to kwestja zasadnicza. Obecnie idą przez Polskę z Rosji towary do Austrji i Czech, co nie natrafia ze strony administracji kolejowej polskiej na żadne trudności.

Na pytanie dotyczące zapotrzebowania konsumpcji sowieckiej, p. Wojkow odpowiedział, że Polska dostarcza przedewszystkiem wytworów przemysłowych, narzędzi rolniczych, manufaktury, wyrobów metalurgicznych. Prowadzone są również rokowania o dostawę p a p i e r u i szkła. W kompleks importowanych z Polski towarów do Rosji wchodzą tylko artykuły istotnej potrzeby ekonomicznej, natomiast wytwory luksusowe, jak jedwab itd. nie są wpuszczane, przyczem trudności przy imporcie niektórych produktów sowieckich do Polski są spowodowane zarządzeniami obronnemi bilansu handlowego i rodzimej produkcji. Poseł zaznacza, iż nieraz przedsiębiorcy kupcom rosyjskim stawiali wyższe ceny, aniżeli innym odbiorcom.

Wreszcie w sprawie „Ruspoltorgu“ ma być zawarta w tych dniach umowa i ma być wniesiona do miesiąca kwota 250 tysięcy dolarów, jako część udziału.

Ruch wydawniczy w Polsce.

W ciągu trzech miesięcy (drugim kwartale 1925) wydano w Polsce 1475 książek i broszur w okrągło 5 miljonach egzemplarzy, co stanowi 1 egzemplarz na 6 osób. — Wydawcy zatem na zbyt wielkie czytelnictwo nie liczą.

Najwięcej wyszło dzieł beletrystycznych 204 — 13.8 proc. Przemysłowo-handlowe sprawy porusza 10.7 proc., naukom społecznym poświęcono 8.7 proc., pedagogice 6 proc. Inne już stanowią mniejszy odsetek.

W największej ilości egzemplarzy wychodzą wydawnictwa sensacyjne, przeciętnie 9.5 tys. Podręczniki szkolne drukuje się w 7.2 tys., beletrystykę w 6.3 tys., wydawnictwa popularne w 5.3 tys., a polityczne w 4.5 tys. egzemplarzy. Nakłady innych książek nie sięgają 4 tys.

Udział poszczególnych narodowości, nasz kraj zamieszkujących, jest bardzo ciekawy i bynajmniej nie odpowiada ich odsetkowi liczebnemu. Polskich książek wyszło 4776 tys. czyli 84.3 proc. Na nasze dobro trzeba polityczyć druki obcojęzyczne, wydane w celach propagandowych (2.9 proc.) co razem stanowi 87.2 proc. Wszystkie inne narodowości mają zatem 12.8 proc. dzieł. Jeśli chodzi o ilość egzemplarzy, na nas przypada ich 92.9 proc., na inne narodowości zaledwie 7.1 proc.

Książki polskie mają też największy nakład (przeciętnie 3.8 tys.), litewskie 3 tys., rusińskie 2.6 tysięcy., rosyjskie i niemieckie 2.1 tys., żydowskie 2 tys., białoruskie 1 tys.

Jakim potrzebom czyni zadość książka innych narodowości? Książka polska, to przedewszystkiem beletrystyka (1266 tys. egz.), potem podręcznik szkolny (452 tys.), na trzeciem miejscu (pod względem ilości egzemplarzy) wydawnictwa sensacyjne (424 tys. egz.). Otóż ten stosunek nie wszędzie się powtarza. Wydawnictwa żydowskie przedewszystkiem poświęcone są teologji (30.2 proc.), potem idzie beletrystyka, potem sensacja.

Podręczników wydano zaledwie 7. Jeśli o ilość egzemplarzy idzie, to religji i sensacji poświęcono po 57 tys., polityce i publicystyce 31 tys., różnym 20 tys., beletrystyce 15 tys., podręcznikarstwu 9 tys.

W języku rusińskim wydano ogółem 44 książek. Z tego 11 (25 proc.) politycznych, 9 religijnych, 6 dla dzieci, 4 beletrystyczne. Pod względem ilości egzemplarzy na 117 tys. połowa prawie to polityka 47 tys., 15 tys. przeznaczono dla dzieci i młodzieży, 14.7 religji, 11.5 beletrystyce, pedagogji 7, podręcznikarstwu 6 tys.

Na 19 książek niemieckich mamy 9 religijnych, 4 podręczniki. Ale na ogólną ilość 40 tys. egzemplarzy 25 tysięcy stanowią podręczniki. Rosyjskich książek jest 5 (2 beletrystyczne i 2 religijne), białoruskich 3, litewskich 2.

Zestawienia te są niezmiernie ciekawe. Polska książka służy zatem przedewszystkiem nauce, sztuce, nauczaniu; żydowska modłom, sensacji i polityce; rusińska polityce, dzieciom i modłom; niemiecka przedewszystkiem nauczaniu; rosyjska i litewska modłom. Białoruska nie służy na razie niczemu.

Trudno wyciągnąć z tego zbyt daleko idące konsekwencje. Rosyjskie i niemieckie książki napływają z zagranicy, to też ruch wydawniczy w Polsce nie jest miarodajny dla ruchu umysłowego tych narodów. Rzuca się natomiast w oczy silna akcja polityczna śród Żydów i Rusinów, a zupełny brak organicznej pracy oświatowej śród Białorusinów.

Wnioski wysnute powyżej są tem charakterystyczniejsze, że i pierwszy kwartał roku bieżącego daje zasadniczo ten sam obraz.

Notatki

Nowa placówka przemysłu. Hasło uprzemysłowienia kraju i uniezależnienia się od zagranicy pod względem gospodarczym, które do niedawna jeszcze tak głośnem rozbrzmiewało echem, zda się zamierać coraz bardziej, co jest objawem nie bardzo pocieszającym, ale z uwagi na ciężki kryzys ekonomiczny, jaki obecnie przeżywamy, całkiem zrozumiałym. Dla tego z tem większym zadowoleniem powitać należy każdy odruch, zmierzający w obecnej dobie do podźwignięcia przemysłu rodzimego w jakiejkolwiekbądź dziedzinie jego.

Bodaj najbardziej po macoszemu traktowany był u nas przemysł papierniczy, który powoli jednak wyzwala się z wpływów zagranicy. Przemawiają zatem licznie powstałe u nas przedsiębiorstwa branży papierniczej, do których dochodzi jedno dalsze — fabryka wyrobów papierowych „Karton“, Spółka z ogr. odpow. w Poznaniu, która posiada własny, nowo zbudowany gmach fabryczny przy ul. Wybickiego na Wildzie. Właścicielami nowo do życia powołanego przedsiębiorstwa są p. Dr. Kaczorowski, kupiec Zbigniew Waligórski z Poznania i p. Migasiewicz, fachowiec pierwszorzędny, który podobną fabrykę posiadał w Rydze przed najazdem bolszewickim. Fabryka „Karton“, zaopatrzona w rozliczne maszyny najnowszego typu, wyrabia specjalnie zeszyty wszelkiego rodzaju, bloki rysunkowe, skoroszyty, segregatory i wszelkie artykuły szkolne i kancelaryjne, a dalej kartony od najskromniejszych do najbardziej wytwornych oraz albumy do fotografji i kart pocztowych. Osobny dział przeznaczony jest do fabrykacji gilz papierosowych. O rozmiarach przedsiębiorstwa świadczy fakt, że jakkolwiek istnieje on dopiero od trzech czy czterech tygodni, zatrudnia przeszło 50 ludzi.

W uroczystości poświęcenia nowej placówki, któodbyła się w ub. tygodniu, wzięli udział przedstawiciele kupiectwa, grono znajomych i życzliwych i prasy. Uroczystość poprzedziło tradycyjnym zwyczajem nabożeństwo w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, przyczem właściciele fabryki przyjmowali gości śniadaniem w jednym z oddziałów fabryki, podczas którego wygłoszono cały szereg toastów i przemówień, świadczących o życzliwości dla nowego przedsiębiorstwa. Przemawiali p. Majewicz im. Stow. Kupców Chrześcijan i Związku Tow. Kupieckich, p. dyr. Dziembowski, p. Tadeusz Bartsch im. Stow. Kupców Polskich Papierniczych, ks. Zalesiański z Zgromadzenia O. O. Zmartwychwstańców, który dopełnił aktu poświęcenia fabryki, p. Jan Robak z ramienia Związku Kupców Podróżujących, p. Kręglewski im. Związku Zakładów Graficznych, red. K. Ziółkowski i inni. Dziękował za życzenia i udział w uroczystości p. Dr. Kaczorowski im. własnem i współwłaścicieli. Życzenia pisemne nadesłali między innymi prezydent miasta p. Ratajski i prezes Związku Przemysłowców p. dyr. Samulski. Do życzeń tych dołączamy i nasze: Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże!“

Reglamentacja przywozu. W nr. 102 „Dziennika Ustaw“ z dnia 8 października br. ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów z dnia 23 września 1925 roku w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Towary, wyszczególnione niżej, zwalniane są z zakazu przywozu przez urzędy celne na podstawie pozwoleń przywozowych ,wystawionych przez min. przemysłu i handlu. Pozwolenia te jednocześnie zastępują świadectwa pochodeznia. Towary objęte na mocy niniejszego rozporządzenia zakazem przywozu, a nie zawarte w rozoprządzeniach: z dnia 17 czerwca 1925 roku (Dz. U. R. P. nr. 61, poz. 430) i z dnia 11 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 69, poz. 486), mogą być przywiezione bez pozwoleń przywozowych, o ile były oddane do przewozu koleją, statkiem lub pocztą bezpośrednio do polskiego obszaru celnego najpóźniej w przeddzień wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 7 dnia po ogłoszeniu.

Zabronione są do przywozu m. in.: karty do gry (pozycja taryfy celnej 177, p. 27).

Cena za papierówkę. Urzędowa ceduła giełdy drzewnej w Bydgoszczy z dnia 1. 10. 1925 r. notowała papierówkę świerkową, sprz. 24.— zł franco stacja graniczna polsko-niemiecka Zbąszyń.

Zaniechanie wymiaru państwowego podatku od lokali. W myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu magistraty mają zaniechać wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali, zajętych przez urzędy i instytucje państwowe lub komunalne. Lokale czasowo niezamieszkałe lub nieużytkowane na cele handlowe, przemysłowe itd. są zwolnione od państwowego podatku od lokali na czas faktycznego nieużytkowania w wypadkach, gdy w pewnym okresie roku podatkowego nie są wynajęte lub nie są użytkowane przez samego właściciela i wogóle nikt z lokali nie korzysta, np. gdy zakład przemysłowy został zamknięty na czas dłuższy wskutek zastoju w przemyśle lub pożaru itp. siły wyższej.

Przesunięcie terminu spłaty podatków. Minister Skarbu upoważnił Naczelników Urzędów Skarbowych do udzielania na indywidualne podania płatników zezwoleń na ratalną spłatę bieżących należności z tytułu podatków przemysłowego, dochodowego i gruntowego, z tem, że całkowite uiszczenie należności winno nastąpić najpóźniej do 15 grudnia 1925 roku. Powyższe rozporządzenie nie dotyczy miesięcznych wpłat państwowego podatku obrotowego.

W sprawie kontyngentów przywozowych. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu prosi firmy, które otrzymały zawiadomienie o przyznaniu im kontyngentu na przywóz towarów zabronionych, a z zezwolenia tego z jakichkolwiek powodów korzystać nie zamierzają, o przesłanie tych zawiadomień do Izby, a to celem umożliwienia wykorzystania tychże przez te firmy, które mają zapotrzebowanie na te artykuły.

Poprawa bilansu handlowego. Otrzymane z urzędów celnych dane wskazują na to, że nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już miesiąc wrzesień przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego. Świadczy o tem między innemi wykaz deklaracji przywozowych i wywozowych. Ilość deklaracji przywozowych od lipca wykazuje znaczne zmniejszenie się. I tak w lipcu deklaracji tych było 104 700, w sierpniu 82 900, we wrześniu zaś 62 200. Jednocześnie ze zmniejszeniem się ilości deklaracyj przywozowych zwiększa się ilość deklaracyj wywozowych, których w lipcu zanotowano 47 000, w sierpniu 52 800 i we wrześniu 58 900. Pozwala to z całą pewnością stwierdzić, iż miesiąc wrzesień daje przewyżkę wywozów nad przywozem.

Podwyżka cen za paszporty. Od 15 bm. cena za paszport zagraniczny zostaje podwyższona do 750 złotych.

Organizacja Kupiectwa Polskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w ostatnich dniach zalegalizowało statut Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Z tą chwilą instytucja ta uzyskała podstawy prawne do działania. R. N. Z. K. P. stanowi mocną organizację, obejmującą całokształt kupiectwa polskiego we wszystkich dzielnicach. Powstanie tej placówki ma niezmiernie ważne znaczenie dla rozwoju polskiego handlu.

Zakupy zagraniczne. Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich pp. wojewodów etc. z okólnikiem w sprawie zakupów zagranicznych. Min. Skarbu oznajmiło, głosi omawiany okólnik, że wszelkie zamówienia rządowe, które mają być dokonane zagranicą, winny być przed zawarciem umowy zaaprobowane przez min. przemysłu i handlu, nadto zaś uzyskać uprzednią zgodę min. skarbu, które w miarę potrzeby zasięgać będzie opinji Komitetu ekonomicznego ministrów.

Przez zakupy zagraniczne, wymagające uprzedniego uzgodnienia, rozumieć należy w szczególności zakupy, względnie umowy, ustalające płatność należności w walucie obcej, bądź bezpośrednio, bądź przez pozwolenia na wywóz złotych lub nabycie za nie walut obcych w kraju, jak również umowy, ustalające wprawdzie należność w walucie obcej, lecz zezwalające na spłacenie ich w walucie polskiej, jak wreszcie wszelkie umowy dotyczące towarów pochodzenia zagranicznego jeszcze przez dostawcę miejscowego nieopłaconych, bez względu na walutę, w której płatność ustalono.

Min. skarbu nie będzie udzielało pozwolenia na wywóz walut względnie złotych polskich na pokrycie rachunku za wykonaną dostawę zagraniczną dla instytucji rządowych, o ile omawiana dostawa poczyniona została bez zachowania powyższych przepisów.

W razie zgłoszenia ofert zagranicznych i krajowych na dostawy wyrobów przemysłowych przy równorzędnej wartości proponowanych artykułów,

pierwszeństwo oddawać należy firmom krajowym, jeżeli krajowa cena nie jest wyższa nad 10 proc. od ceny towaru zagranicznego wraz z cłem, przewidzianem dla tego towaru w taryfie celnej, przyczem jako cenę towaru zagranicznego uważać należy nie cenę oferowaną, lecz cenę ustaloną dla tego towaru na własnym rynku zagranicznym.

Gdyby dostawa odpowiedniego towaru związana była z koniecznością uruchomienia w kraju nowej gałęzi przemysłu, powyżej wyznaczona granica może być przekraczana jedynie za każdorazową zgodą Komitetu ekonomicznego ministrów.

Zasady powyższe M. S. W. podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania.

Nowe pismo żydowskie. W Wilnie rozpoczął wychodzić żydowski tygodnik literacki p. t. „Stronnice literackie". (dp)

Nowe pismo ruskie. W najbliższych dniach wyjdzie z druku we Lwowie dwutygodnik ruski p. t. „Polityka", znajdujący się pod redakcją b. redaktora „Diła" dr. Wasyla Panejki. Pismo będzie podpisywał inż. Juljan Mudrak. Nowe pismo ma być organem ruskiego konserwatyzmu i klerykalizmu.

Czasopisma na terenie Wileńszczyzny. Na terenie Wileńszczyzny wychodzi obecnie 29 czasopism, z tego Dziennik Urzędowy i Reduta jako organy państwowe, oraz miesięcznik Kurji djecezjalnej. Pozatem 8 pism codziennych, 10 tygodników, 5 dwutygodników i trzy miesięczniki. (rz)

Nowa fabryka papieru w Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki zezwolił, jak donosi „Prager Tageblatt", na urządzenie nowej fabryki papieru pod firmą T. A. „Iglauermühl" fabryka papieru Pribislawitz, z siedzibą w Pradze. Kapitał akcyjny wynosi 4 milj. k. cz.

Zniżka dyskonta w Holandji. Bank Niderlandzki zniżył stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent z ważnością od 3-go października. Jest to druga zniżka w roku bież., gdyż 15 stycznia zniżono dyskonto z 4 i pół na 4 procent. Powodem obecnej zniżki jest duża płynność na targu pieniężnym. Dyskonto prywatne wynosi dziś 2 i trzy ósmych procent.

Zniżka dyskonta w Anglji. Bank Angielski zniżył stopę dyskontową z 4 i pół na 4 procent.

Handel wszechświatowy. Objętość handlu wszechświatowego w r. 1919 w 47 krajach przedstawiała 77 procent normy przedwojennej. Objętość ta w r. 1924 wzrosła do 92,5 procent w stosunku do norm przedwojennych. W większości krajów import znacznie prędzej doszedł do poziomu przedwojennego, niż eksport. Obrót towarowy Stanów Zjednoczonych wynosił 143 procent przedwojennych norm. Handel angielski, przeciwnie zdradza depresję w okresie powojennym. Francja w wielu gałęziach przemysłu i gospodarstwa wyprzedziła Anglję. Poziom handlu europejskiego wyraża się obecnie cyfrą 82 procent w stosunku do obrotu przedwojennego, handel zaś krajów pozaeuropejskich stanowi 116 procent przedwojennego.

Obowiązek dostarczania walut z eksportu. Bank Polski w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządził w centrali i oddziałach, aby to przestały zwalniać eksporterów od obowiązku dostarczania walut eksportowych z tytułu zaświadczeń walutowych wystawionych przez oddziały po dniu 25 września. Waluty te mogą eksporterzy odprowadzać do Banku Polskiego lub też do banków dewizowych.

Podrobione znaczki stemplowe. W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe we wartości 50 i 40 gr, przed których nabywaniem, rozpowszechnianiem i używaniem Ministerstwo Skarbu ostrzega ogół ze względu na przewidzianą za to odpowiedzialność karną.

Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, innych odcieniach niż barwa znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy" są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa" grubsze i o konturach nie ostrych. Godło Rzeczypospolitej jest zamazane i nie wyraziste, ornamentacje, ząbkowanie, litera M nad liczbami 40 i 50 jest pozalewaną, poziome linje pod napisem „Opłata" są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów zaokrąglone. Dziurkowanie dokonane w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26, w poziomym 16, gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

Rokowania handlowe między Polską a Gdańskiem. Rokowania prowadzone od kilku dni między Polską a Gdańskiem w sprawie kontyngentów przywozowych dla W. M. Gdańska — doprowadziły do częściowego porozumienia. Osiągnięto mianowicie porozumienie w sprawie kontyngentów przywozowych z zagranicy z wyjątkiem Niemiec oraz w sprawie kontyngentów z listy A z Niemiec. Rokowania, jak podkreśla prasa gdańska, prowadzone były w duchu, owianym szczerą chęcią porozumienia. Dalsze rokowania odbędą się w przyszłym tygodniu w Warszawie.

Handel polsko-włoski. Handel polsko-włoski według obliczeń za pierwsze półrocze roku bieżącego wykazuje przedewszystkiem przyrost w pozycji importu, a zwłaszcza owoców świeżych, konfekcji i materjałów włókienniczych w stosunku do tejże pozycji w analogicznym okresie r. 1924. Co się tyczy wywozu, to zwiększenie ze strony Polski nastąpiło tylko w bardzo nieznacznym stopniu, i przypada przeważnie na grupę węgla.

Deficyt handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji. Na kongresie stronnictwa konserwatywnego w Brighton, podniesiono z wielkim niepokojem olbrzymi deficyt bilansu handlowego Anglji, rosnący z roku na rok. Gdy w r. 1923 deficyt ten wynosił 122 miljony funty szterl., w r. 1924 — 189 miljonów, to do 1 września r. b. deficyt ten doszedł do sumy 246 miljonów i wobec zamknięcia rynku chińskiego, przekroczy do końca roku bieżącego sumę 460 miljonów funtów szterlingów, czyli około 13½ miljardów złotych polskich.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.